

PRACE KOMISJI W TOKU

Wywiad z Janem Burem *przewodniczącym* klubu parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego

Jeden z największych polskich autorytetów z zakresu ekonomii na świecie, profesor Witold Kieżun, nie zostawia suchej nitki na przemianach gospodarczych po 1989 r. w wywiadzie udzielonym „Dziennikowi – Gazeta Prawna” powiedział wprost, że Polska została okradziona i potraktowana jak afrykańska kolonia przez międzynarodowy kapitał podczas transformacji ustrojowej i gospodarczej.

Swój wywód poparł mnóstwem konkretnych przykładów. Winą za to obarczył niekompetentnych i nieuczciwych ludzi zawiadujących Polską transformacją. Czy Polskie Stronnictwo Ludowe zajmie stanowisko w sprawie tych oskarżeń ?

Stanowisko PSL w sprawie procesów gospodarczych mających miejsce po 1989 r. w Polsce jest powszechnie znane. Dawaliśmy mu wyraz w dokumentach programowych, stanowiskach władz PSL i wypowiedziach polityków naszej partii. Niejednokrotnie wypowiadaliśmy się krytycznie o kierunkach polityki gospodarczej czy procesach prywatyzacyjnych. Już na samym początku transformacji, w 1990 r., jeszcze jako PSL - Odrodzenie zgłosiliśmy „Korekcyjny Program Gospodarczy” będący alternatywą wobec realizowanej wówczas polityki. Przypomnieć też trzeba zdecydowane decyzje personalne premiera Waldemara Pawlaka w odniesieniu do osób odpowiedzialnych za prywatyzację Banku Śląskiego, czy decyzje ministra skarbu Mirosława Pietrewicza związane z prywatyzacją „Domów Centrum”. Krytyczną ocenę 15 początkowych lat przemian gospodarczych zawarliśmy w „Programie Społeczno –

Gospodarczym Polskiego Stronnictwa Ludowego” uchwalonym na VIII Kongresie PSL w październiku 2004 r.

Jest ponadto wiele innych przykładów obrony polskich interesów gospodarczych przez polityków PSL. Trzeba jednak wyraźnie zaznaczyć, iż partia polityczna ponosi tyle odpowiedzialności za sytuację w kraju, ile posiada społecznego poparcia. Profesor Kieżun wypowiadając swoje opinie korzystał z konstytucyjnych gwarancji wolności słowa. W PSL nie zamierzamy recenzować każdego wystąpienia dotyczącego sytuacji w kraju. Te opinie mogą być natomiast wskazówką dla wyborców przy podejmowaniu decyzji o poparciu udzielanemu poszczególnym ugrupowaniom.

Obecnie wielka gra polityczna w Sejmie toczy się o majątek spółdzielczy. Coraz głośniej mówi się, że lobby antyspółdzielcze dąży do przygotowania ustawy, która ma być kluczem do jego zagarnięcia przez międzynarodową finansjerę. Spółdzielcy alarmują, że gra toczy się między innymi o nieruchomości w centrach wielkich miast i resztki przemysłu spożywczego znajdującego się w rękach polskich, czyli spółdzielców. Czy w tej sprawie spółdzielcy mogą liczyć na Polskie Stronnictwo Ludowe ?

Spółdzielczość mogła w przeszłości, może obecnie i będzie w przyszłości mogła liczyć na popieranie przez PSL. I nie są to słowa rzucane na wiatr. W minionej kadencji doprowadziliśmy do przyjęcia przez międzyresortowy zespół raportu o stanie polskiej spółdzielczości. Było to wydarzenie bez precedensu w całej 20 – letniej historii przemian gospodarczych w Polsce. W tej kadencji Klub PSL złożył w Sejmie projekt ustawy Prawo spółdzielcze, którego przepisy mają stworzyć takie warunki do rozwoju spółdzielczości, jakie ta forma gospodarowania posiada w innych krajach. Przejmowaniu majątku spółdzielczego ma zapobiegać zasada niepodzielności

funduszu zasobowego, choćby nawet częściowa. Ma to zasadnicze znaczenie dla zachowania w spółdzielczości majątku będącego efektem pracy spółdzielców. Obowiązujące obecnie rozwiązanie całkowitego podziału majątku w trakcie likwidacji spółdzielni, nie dość że sprzeczne z trzecią międzynarodową zasadą spółdzielczości, odbiega od rozwiązań europejskich i stwarza możliwość przejęcia dorobku niekiedy wielu pokoleń spółdzielców przez podmioty spoza sektora spółdzielczego lub przez indywidualne osoby. Zaproponowane zmiany podatkowe mają przywrócić ekonomiczne więzi członków ze spółdzielniami, wzrost ich zainteresowania sytuacją spółdzielni i aktywności. Wychodzą więc naprzeciw oczekiwaniom autentycznym spółdzielcom.

Ruch ludowy ma ponad 120 lat i zawsze bronił polskiej spółdzielczości, a projekt prawa spółdzielczego zgłoszony przez PSL w 99 procentach oddaje interesy środowiska to pańskie słowa z konferencji prasowej zorganizowanej przez PSL w Sejmie, jak i Pańskiej wypowiedzi podczas Kongresu Polskiej Spółdzielczości w listopadzie 2012 r. Czy spółdzielczość w dalszym ciągu jest ważna dla PSL ?

Jak to już wykazałem spółdzielczość z uwagi na wartości jakie niesie i zasady, o które jest oparta jest ważna nie tylko dla PSL. Jest ważna dla systemu społeczno – gospodarczego kraju . Z niegasnącym zdumieniem obserwujemy brak zrozumienia dla tej formy gospodarowania w wielu polskich środowiskach politycznych. I to mimo wysiłków czynionych przez nas jak spółdzielców. Do osób uprzedzonych do spółdzielczości nie przemawiają te argumenty, które wskazują na większą odporność spółdzielni na zjawiska kryzysowe. Nie zauważa się, że spółdzielnie dają pracę prawie 300 tys. osób, przy czym zatrudniają więcej niż przeciętna dla Polski liczbę kobiet, osób z orzeczoną niepełnosprawnością, osób starszych i gorzej wykształconych. A więc z grup zagrożonych wykluczeniem społecznym. W rozważaniach na temat spółdzielczości pomijany jest zupełnie aspekt stowarzyszeniowy wcale nie marginalny w działalności spółdzielczej. Znam wiele spółdzielni, które prowadzą świetlice, domy kultury, mają place zabaw, wspierają finansowo różnego rodzaju imprezy kulturalne. Pisząc projekt prawa spółdzielczego Klub PSL chciał stworzyć właściwe warunki do realizacji przez polską spółdzielczość postanowień Deklaracji Spółdzielczej Tożsamości oraz po wielokroć powtarzanych na różnych gremiach spółdzielczych postulatów. Przytoczone moje słowa nie straciły nic ze swej aktualności.

Komisja sejmowa proceduje nad pakietem ustaw spółdzielczych, gdzie za projekt wiodący uznano projekt PSL (druk 980). Projekt składa się z dwóch części : części ogólnej, dotyczącej funkcjonowania organów i części szczegółowej, dotyczącej różnych branż spółdzielczych tj. banków spółdzielczych, rolniczych spółdzielni produkcyjnych, spółdzielni kółek rolniczych, gminnych spółdzielni. Jak ocenia Pan fakt, iż części szczegółowe nie są przedmiotem prac tej Komisji i za takim rozwiązaniem opowiedział się również przedstawiciel wnioskodawców Marek Gos ?

Prace Komisji są w toku. Wiele jeszcze może się zmienić. Rozmawiamy na ten temat z innymi ugrupowaniami sejmowymi, aby uzyskać większość dla naszych propozycji. W toku dalszych prac będzie możliwość zgłaszania poprawek. Jednakże trzeba pamiętać, że w trakcie procesu legislacyjnego wszelkie propozycje podlegają głosowaniu i przechodzą te, które zyskują większość. Stąd tak ważny jest stały lobbing na rzecz konkretnych rozwiązań.

**Szef zespołu ekspertów prof. Krzysztof Pietrzykowski wyraził następujący pogląd :
Błędem było przyjęcie jako projektu wiodącego rozwiązań zawartych w druku 980 z uwagi na błędy logiczne, stylistyczne, gramatyczne i ortograficzne, co oznacza faktyczne zdezautowanie projektu PSL. Czy Polskie Stronnictwo Ludowe zamierza się odnieść do tych słów ?**

Nie będziemy się spierać o słowa. Znam inne, pozytywne, opinie o naszym projekcie.

Powołanie prof. Krzysztofa Pietrzykowskiego, sędziego Sądu Najwyższego, na szefa zespołu ekspertów mających doradzać w sprawie ustawy spółdzielczej łamie jedną z podstawowych zasad państwa prawa, że nie można być sędzią we własnej sprawie. Jest przecież sędzią Sądu Najwyższego. Kiedy przy jego pomocy ustawa o spółdzielczości zostanie uchwalona, dojdzie do sytuacji, że człowiek, który przygotował projekt ustawy i co więcej był ekspertem w Komisji Nadzwyczajnej, będzie także rozstrzygał spory jakie zapewne pojawią się przy jej stosowaniu. Dlaczego Sejm, najwyższa w państwie władza ustawodawcza, na to pozwala ?

Nie zapominajmy, że istnieje instytucja wyłączenia sędziego, która zapobiega konfliktom interesów. Profesor Pietrzykowski jest tylko ekspertem, a decyzje podejmują parlamentarzyści, którzy mogą kierować się uwagami ekspertów, albo nie.

Pan jako długoletni parlamentarzysta pracował nad niejednym projektem ustawy. Czy znana jest Panu praktyka, że najpierw proceduje się ustawę, a po skończeniu określa się tytuł ustawy ?

W trakcie prac komisyjnych zdarzają się przypadki powrotu do spraw już rozpatrzonych i ich zmiana pozwalająca zachować spójność ustawy. Tytuł ustawy powinien korespondować z jej treścią. Stąd nie jest błędem praca nad nim w końcowym etapie.

Czy znane są Panu praktyki, że projekt poddany konsultacjom społecznym to inny projekt niż ten, nad którym pracuje Komisja ?

Skierowanie każdego projektu ustawy do pierwszego czytania musi być poprzedzone konsultacjami. Regulamin Sejmu w art. 34 ust. 3 nakłada na wnioskodawcę obowiązek przedstawienia wyników konsultacji. Komisje pracują zatem nad projektami, które były przedmiotem konsultacji. Nie oznacza to, iż w trakcie prac parlamentarnych przedłożony projekt nie może ulegać zmianie.

Czy nie wydaje się Panu, że przy takiej formie procedowania oraz szacunku do wygłaszanych przez PSL deklaracji obrony spółdzielczości jedynym godnym i honorowym zachowaniem będzie niedopuszczenie do uchwalenia tego knotu legislacyjnego ?

Na obecnym etapie prac nie można przesądzać czy ustawa będzie czy nie będzie „knotem” .
Proces legislacyjny jest dopiero w swojej początkowej fazie.

**Co należy zrobić, aby ustawa o spółdzielczości nie stała się kolejnym skokiem na kasę,
jaki obnażył profesor Kieżun ?**

Należy doprowadzić do uchwalenia takich przepisów Prawa spółdzielczego, które zapobiegnie takim praktykom. Będzie to możliwe, jeżeli wspólnie przekonamy do proponowanych rozwiązań sejmową większość.

Rozmawiał Henryk Nicpoń